

Agnieszka Wróbel

Instytut Badań Literackich PAN

e-mail: agnieszka.joanna.wrobel@gmail.com

„Nie-doświadczenie” wojny – na przykładzie wybranych utworów Kazimierza Brandysa*

Kazimierz Brandys w przedmowie do jednego ze zbiorów swoich opowiadań stwierdzał:

Przeszłość wojenna ciągle do mnie wraca. Wojna to było centrum moich życiowych doświadczeń. Było i jest. Ja w czasie wojny naprawdę dorastałem. Przed wrześniem 1939 zdążyłem wprawdzie ukończyć wydział prawa Uniwersytetu Warszawskiego, ale kim wtedy byłem – człowiekiem jeszcze młodym i bardzo niedojrzałym. Wojna dała mi doświadczenia, jakich nie znali moi rodzice, dziadkowie, nauczyciele¹.

Istotność wojny w biograficznym doświadczeniu pisarza potwierdza już jego „podwójny debiut”² w 1946 roku. Najpierw drukiem ukazało się *Miasto niepokonane* (traktujące o wojennej Warszawie, przedstawionej zgodnie z romantycznym paradygmatem jako miejsce święte³), a po nim *Drewniany koń*, zaliczony przez Kazimierza Wykę do prozy „rozhanków inteligentkich”⁴.

* Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/07/N/HS2/02700.

¹ Za przedmowę służy w znacznej mierze wywiad udzielony przez pisarza Krzysztofowi Błońskiemu i Włodzimierzowi Próchnickiemu. K. Brandys, *Jak być kochaną i inne opowiadania*, Kraków 1994, s. 7.

² K. Brandys, *Miesiące*, t. 4, s. 26, cyt. za: A. Czyżak, *Kazimierz Brandys*, s. 11.

³ Por. A. Czyżak, *Kazimierz Brandys*, Poznań 1998, s. 14.

⁴ K. Wyka, *Pograniczne powieści*, wyd. 2, Warszawa 1974.

Wojna była więc dla pisarza o tyle ważna, że wymagała niejako podwójnego oświetlenia, z „dwóch pozornie sprzecznych punktów widzenia”: „patetycznego” i „ironicznego”⁵. Powieści te łączy zarówno krytyczny stosunek autora do okresu międzywojennego, jak i to, że napisane one zostały z pozycji człowieka niezwiązanego z czynną walką podczas okupacji⁶. Brandys bowiem lata wojenne, jak notuje Agnieszka Czyżak, „strawił na pisaniu”⁷. Badaczka zauważa ponadto, że „ta uwarunkowana biograficznie postawa i wrażliwość cywila zmuszonego do zmagania z niszczącym żywiołem «Historii» miała, jak się zdaje, szczególne znaczenie w przebiegu drogi twórczej Brandysa”⁸. W tym kontekście zwraca ona również uwagę na odrębność prozy obu braci Brandysów, Kazimierza i Mariana:

Być może, odmiennością początków biografii dałoby się wyjaśnić odmiennosc konstitutywnych cech pisarstwa każdego z braci Brandysów – jak wiadomo, starszy o cztery lata Marian, autor m.in. *Oficera największych nadziei* i pięcioletniego *Końca świata szwoleżerów*, walczył w kampanii wrześniowej w 1939, a lata okupacji spędził w oflagu⁹.

Zestawienie twórczości dwóch braci odsłania również istotne sensy kulturowe, w których cywilność przeciwstawiana jest heroicznosci. W polskiej kulturze funkcjonuje przekonanie o wyższości tego, co „żołnierskie”, „bohaterkie” nad tym, co „cywilne”, „zwyyczajne”, „przyziemne”¹⁰. Niezależnie jednak od tej polaryzacji obie formy uczestnictwa w wojnie czy sposoby narracji o wojennym doświadczeniu wzajemnie dopełniają się. Zazwyczaj cywilność jest domeną kobiet, starców, dzieci. „Męska cywilność” zaś bywa negatywnie waloryzowana, uznawana za świadectwo słabości czy nawet tchórzostwa. Można ją również potraktować jako odsłonę „nie-doświadczenia”.

Pojęcie „nie-doświadczenia” stosuję niejako zamiennie z terminem nie-uczestnictwa. Jest ono rodzajem konceptualizacji pozwalającej uporządkować różne formy nie-uczestniczenia mężczyzn w heroicznym czynie; stanowi również pewną metaforę i powinno być zapisywane w cudzysłowie. Za przeciwstawione mu „doświadczenie” uznaję w tej perspektywie zbrojny, czynny udział mężczyzn w wydarzeniach wojennych. „Nie-doświadczenie”

⁵ K. Brandys, *Miesiące*, t. 4, s. 26.

⁶ A. Czyżak, *Kazimierz Brandys*, s. 17. Sam zaś pisarz przyjął w obu przypadkach rolę świadka i „apologety nowej rzeczywistości” [tamże].

⁷ Tamże, s. 9.

⁸ Tamże, s. 17.

⁹ Tamże, s. 17–18.

¹⁰ M. Janion, *Placz generała. Eseje o wojnie*, Warszawa 1998, s. 28.

jest jednak też formą doświadczenia – jego odmową, co ma istotne znaczenie dla usytuowania się podmiotu męskiego w obrębie narodowej kultury. „Nie-doświadczenie” wydaje się umiejscawiać męski podmiot na jej obrzeżach, z których to może rozpocząć się proces destabilizacji norm uważanych za „przezroczyście”, akceptowanych społecznie, niepoddawanych krytycznemu namysłowi¹¹. Za Marią Janion przyjmuję, że

w polskiej świadomości społecznej i w polskiej prozie [...] mit pożarł konkret, mit broni się przed konkretem, który stanowi dlań największe niebezpieczeństwo, gdyż zawiera w sobie neodpartą prawdę szczegółu, doświadczenia, pamięci – jeszcze nie zmistyfikowanych, jeszcze nie zastygłych w bezpieczny i łatwy kształt zbiorowego komunau¹².

Zdaniem badaczki porządkowanie rzeczywistości wojennej układa się w stały schemat, zakładający walkę Dobra i Zła. Przywołuje ona *Pamiętnik z powstania warszawskiego* Mirona Białoszewskiego i oświęcimskie opowiadania Tadeusza Borowskiego jako utwory, które wyłamały się z przyjętego wzoru narracji, co wywołało „motywowany moralnie [...] opór wielu środowisk w Polsce”¹³.

„Nie-doświadczeniu” jako kategorii wielokrotnie sprzężonej z inteligentnym pojmowaniem rzeczywistości, z którym w literaturze przedmiotu, krytyce literackiej i publicystyce powojennej utożsamiano słabość i wahanie, chciałabym bliżej przyjrzeć się na przykładzie prozy Kazimierza Brandysa, opierając się na wybranych utworach z dwóch różnych okresów jego twórczości: tużpowojennej (*Miasto niepokonane*, *Drewniany koń*) i popaździernikowej (opowiadanie *Jak być kochaną*). Szkic niniejszy nie odsłoni wszystkich sensów tych tekstów (w których nieraz wyraźne są znamiona ideologii czasu związanego z okresem ich powstawania oraz z politycznym i światopoglądowym zaangażowaniem pisarza w powojenny, komunistyczny ład), ani nie wyczerpie wieloaspektowego zagadnienia „nie-doświadczenia”. Utwory te pozwalają jednak uchwycić pewne skomplikowanie, w niniejszym artykule jedynie naszkicowane, męskiego „nie-doświadczenia” w różnych (wielokrotnie zązębiających się) odsłonach: świadka (*Miasto niepokonane*), „biernego” inteligenta (*Drewniany koń*) czy bohatera, który nie może sprostać obowiązkowi heroicznemu (*Jak być kochaną*) i wokół swojego „nie-doświadczenia” wytwarza fikcję uczestnictwa (bądź jedynie ją podtrzymuje).

¹¹ Por. np. bell hooks, *Margines jako miejsce radykalnego otwarcia*, przeł. E. Domańska, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1–2.

¹² M. Janion, *Placz generała*, s. 68.

¹³ Tamże, s. 69.

„Nie-doświadczenie” wymaga dookreślenia ram stanowiących dla niego podstawowy układ odniesienia: polskiej kultury i projektowanej w jej obrębie roli męskiego doświadczenia heroicznego jako formującego męskość. Największy wpływ na ukształtowanie się tej antycywilnej wizji miał paradygmat romantyczny¹⁴. Natomiast inteligenckość sproblematyzowana tak, jak to zrobiono w okresie tużpowojennym, może być potraktowana szerzej niż tylko jako właściwość pewnej grupy społecznej. Zespół cech przypisywanych wtedy inteligentom pozwala bowiem równocześnie zreinterpretować kanon heroiczny.

Polska kultura heroiczna

Według Marii Janion, zarówno w wieku XIX, jak i XX, „czyn wyznacza podstawowy układ wartości – zarówno dla życia, jak dla literatury”¹⁵. Matryca romantyczno-heroiczna stanowi podstawę socjalizacji mężczyzn i źródło powstawania stereotypów oraz klisz męskości. Właściwością antycywilnego mitu jest „wielopostaciowość”, objawiająca się różnorodnością przekształcających się i zazębiających ze sobą wzorców bohaterskich, oraz jego trwałość, niezależnie od kontekstu historycznego. W XX wieku w obrębie pojemnej formuły heroicznej mieści się zarówno „człowiek podziemny” – konspirator, bojownik, męczennik za sprawę wolności¹⁶, jak i „Polak ułan”, wzór, który przeżył rozkwit po odzyskaniu niepodległości, w czym znaczną rolę odegrały legiony Piłsudskiego¹⁷. Tomasz Tomasiak, analizując maskulinizację i militaryzację kultury dwudziestolecia międzywojennego, zauważa, że żołnierz to „sukcesor dawnego rycerza, sarmackiego wojownika, napoleońskiego i legionowego ułana”¹⁸. Pokolenia Polaków wychowane w wolnej Polsce w latach 20. i 30. XX wieku odziedziczyły po przodkach „cały bagaż militarnej ideologii, która w znacznym stopniu zaciążyła na obowiązującym wzorcu męskości”¹⁹. W latach 30. XX wieku żołnierz „awansował do rangi najważniejszej, propagandowo eksponowanej, figury męskiej iden-

¹⁴ Por. M. Janion, *Placz generała*, s. 29.

¹⁵ Tamże, s. 30.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ M. i J. Łoziński, *Ułani, poeci, dżentelmeni. Męski świat przedwojennej Polski*, Warszawa 2014, s. 7.

¹⁸ T. Tomasiak, *Wojna – męskość – literatura*, Słupsk 2013, s. 166.

¹⁹ Tamże, s. 140.

tyfikacji tożsamościowej”²⁰. Paradoksalnie mimo spektakularnej klęski mitu heroicznego między innymi we wrześniu 1939 roku, obnażającej nieprzystawalność polskiego modelu heroicznego do nowoczesnych konfliktów zbrojnych²¹, a także zmian związanych z układem świata powojennego, mit ten był nieustannie reprodukowany również i po wojnie. Kazimierz Brandys w *Nierzeczywistości* w latach 70. XX wieku pisał, że sarmatyzm, jedna z odsłon heroiczności, „licencjonowany” był w powojennej Polsce: „stał się z jakichś przyczyn komuś tam potrzebny i ma zgodę [podkr. aut. – K.B.] z zewnątrz. Nie tylko szabla czy ryngraf, ale i nowsze militaria, bitwy wrześniowe, hełmy powstańcze i biwaki leśne... i antysemityzm”²². Zauważa on, że utwierdzeniu w polskości służą choćby ekranizacje Sienkiewiczowskiej *Trylogii*. Pisarzowi wydawało się niesamowite, że w Polsce, w trzydzieści lat po „objęciu rządów przez obóz reform”, czyli komunistów nawiązujących do proletariackich wartości, „synowie robotników, chłopów i inteligentów pracujących siedzą w rzędach zapatrzeni w udźwiękowany i barwny cień herbowego szlachcica na koniu”²³. Heroiczność, nawet jeśli funkcjonuje tylko na zasadzie „cienia” („herbowego szlachcica”), jest tym, co w polskiej kulturze niezbywalne.

Należy postawić pytanie, jak w tak zarysowanej przestrzeni narodowego *imaginariu* ujmowane jest to, co wymyka się niezwykle trwałemu sprzężeniu polskości, męskości i heroizmu? Jak w takiej perspektywie jawi się „nie-doświadczenie”, nie-uczestnictwo w wojnie?

„Nie-doświadczenie”

Zbieżne z wpisaniem w „nie-doświadczenie” negowaniem konwencjonalnych klisz wydaje się rozczarowanie wynikające z konfrontacji wyobrażeń o wojnie z samą wojenną rzeczywistością. Narracje prowadzone z perspektywy mężczyzn „aktywnie” uczestniczących w walce niejednokrotnie obnażają mity. Doskonały przykład takiej demitologizacji stanowi twórczość Tadeusza Konwickiego. Najbardziej wyraziste są jego *Rojsty*, opisujące par-

²⁰ Tamże, s. 166.

²¹ Por. np. K. Wyka, *Życie na niby*, Kraków 2011, s. 220–228.

²² K. Brandys, *Nierzeczywistość*, Chotomów 1989, s. 24.

²³ Tamże, s. 23. Por. także, A. Sekuła, *Chłop Knemicem. Zmiana wyobrażeń tożsamościowych (1960–1999 i dalej)*, w: *Rok 1966. PRL na zakręcie*, red. K. Chmielewska, G. Wołowicz, T. Żukowski, Warszawa 2014; P. Czaplinski, *Resztki nowoczesności: dwa studia o literaturze i życiu*, Kraków 2011.

tyzantkę AK-owską na Wileńszczyźnie²⁴, która jest „sterowana przez erudycję literacką”²⁵. Mityczny obraz wojny ukształtowany przez literaturę rażąco różni się jednak od codziennych dni wojennych. Stąd też bohater powieści już z perspektywy doświadczenia wojennego stwierdza: „Przesunąłem dłonią po grzbietach książek, które teraz nie miały żadnej wartości. Mówiły o fikcji stworzonej przez ludzi piszących za wygodnym biurkiem”²⁶.

Można by także rozważyć to, czy „nie-doświadczenie” ma moc podważającą stereotypy, równą traumie wojennej odsłaniającej „słabość” męskiego podmiotu w zetknięciu z wojennym koszmarem?²⁷ „Nie-doświadczenie” jako rewers doświadczenia heroicznego jest elementem mitycznego wyobrażenia na temat związków męskiej podmiotowości z wojną, nawet jeśli ma charakter szyderczy. „Wyzwolenie przez zaprzeczenie jest fikcją”²⁸ – te słowa Stanisława Brzozowskiego przywołuje Marta Piwińska oddając dynamikę zależności między legendą romantyczną a kwestionującą ją „literaturą szyderczą”²⁹. Sytuując je w kontekście konstrukcji męskości, należy zauważyć, że nawet krytyka tradycyjnie ukształtowanej męskości i jej związków z heroicnością, nie powoduje, iż przestaje ona być podstawowym układem odniesienia. Negowanie zaś doświadczenia heroicznego, nie-uczestniczenie w nim wielokrotnie nie unieważnia jego konstytutywnej roli³⁰.

Mimo pewnych pokrewieństw w zarysowanych sytuacjach „nie-doświadczenie” obejmuje jednak nieco inny zespół wyobrażeń. Za przykład niech posłuży relacja Witolda Gombrowicza, kontestującego narodową tra-

²⁴ Por. A. Wróbel, *„Wam potrzebny jest ojciec” – o powstańcach styczniowych, AK-owskich partyzantach i kryzysie męskości romantycznej. Przykład twórczości Tadeusza Konwickiego*, w: M. Rudaś-Grodzka i in., *Rok 1863. Narodziny nowej Polski*, Warszawa 2016.

²⁵ M. Janion, *Tam gdzie rojsty*, „*Twórczość*” 1983, nr 4, s. 95.

²⁶ T. Konwicki, *Rojsty*, Warszawa 1956, s. 87.

²⁷ Por. A. Wróbel, *„Rozhisteryzowany swoją niemocą” – męskość w twórczości Tadeusza Konwickiego (na podstawie „Sennika współczesnego”)*, „*Teksty Drugie*” 2015, nr 2.

²⁸ S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski*, Lwów 1910, cyt. za: M. Piwińska, *Legenda romantyczna i szydercy*, Warszawa 1973, s. 24.

²⁹ Za taką Piwińska uznaje np. część twórczości W. Gombrowicza, T. Różewicza, S. Mrożka, działalność krytyczną S. Brzozowskiego, T. Boya-Zeleńskiego, K. Irzykowskiego [M. Piwińska, *Legenda romantyczna i szydercy*, s. 23].

³⁰ Gdyby spróbować zdefiniować męski podmiot w sytuacji „nie-doświadczenia” jako antybohatera, do którego cech konstytutywnych należą zdaniem M. Januszkiewicza: świadomość, bierność, nieokreśloność, cierpienie, wolność, warto w tym kontekście odnotować pokrewne spostrzeżenie tego badacza wyrażające napięcie między wzorem (bohaterem) i antywzorem (antybohaterem): „jeżeli antybohater jest antyheroiczny, to ów heroizm okazuje się nie tylko po prostu negowany, ale i afirmowany. Brak cech heroicznych ujawnia w tym przypadku tęsknotę do heroizmu” [M. Januszkiewicz, *W horyzoncie nowoczesności: antybohater jako pojęcie antropologii literatury*, „*Teksty Drugie*” 2010, nr 3, s. 63].

dycję w jej zastygłej formie. Pisał on: „Dla mnie wojsko to była zhora. Nie wojna, nie bitwa, a właśnie koszary, mundur, sierżant, musztra, cały tryb wojskowy, który był mi nienawistny i nie do zniesienia”³¹. Formułował te słowa wspominając rok 1920, kiedy to jako szesnastolatek, za sprawą protestującej matki, nie zgłosił się na ochotnika do wojska przed zbliżającą się Bitwą Warszawską, a swój obowiązek względem ojczyzny spełniał w cywilnej instytucji przesyłającej listy żołnierzom na froncie. Gombrowicz dodawał: „Pod jednym względem przynajmniej byłem na wysokości sytuacji: nie oszukiwałem się, nie ukrywałem przed sobą, że się boję wojska i jestem do niczego”³². Ujmował on to w kategoriach upokorzenia: „Tym bardziej, że nie byłem dotknięty chorobą, czy ułomnością – na pozór nic mi nie brakowało. A więc byłem tchórzem?”³³. Wydarzenia tego roku okazały się fundamentalne dla jego tożsamości:

Ten rok 1920-ty uczynił ze mnie istotę „nie taką jak wszyscy”, wyodrębnioną, żyjącą na marginesie społeczeństwa. Takim życiem marginesowym żyję do dzisiaj [...]. Ten rozbrat z gromadą, z narodem, zmuszający do szukania własnych dróg i życia na własną rękę, począł się dla mnie w owym pamiętnym roku bitwy warszawskiej³⁴.

Jak widać, w „nie-doświadczenie” wpisany jest niejednokrotnie element niedopasowania męskiego podmiotu, zupełnie inny niż np. jego „wyobcowanie” spowodowane urazami wojennymi³⁵. Ze słów pisarza wynika, że nieprzystawalność do projektowanej męskiej roli wiąże się z „byciem nie na wysokości sytuacji”, z pewnym niesprostaniem wymogom kulturowym. Wojna i uczestniczenie w niej to bowiem jedno z wyznaczonych męskiej płci zobowiązań³⁶. Jak pisze George Mosse, jest ona wręcz zaproszeniem do męskości. Przytacza on wypowiedzi wskazujące na swoistego rodzaju wstyd odczuwany przez tych mężczyzn, których ominęło uczestnictwo w wydarzeniach I wojny światowej, a tym samym test odwagi, dojrzałości i dzielności. Czuli się oni

³¹ W. Gombrowicz, *Wspomnienia polskie. Wędrowki po Argentynie*, Warszawa 1990, s. 31.

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże. Także: „rok 1920-ty uczynił ze mnie to, czym pozostałem do dzisiaj – indywidualistą. A stało się tak dlatego, że nie potrafiłem sprostać moim obowiązkom względem narodu w momencie szczególnego zagrożenia świeżej naszej niepodległości” [tamże, s. 33].

³⁵ Por. J. Herman, *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*, przeł. A. Kacmajor, M. Kacmajor, Gdańsk 2004, s. 37; por. także A. Wróbel, „Rozhisteryzowany swoją niemocą”.

³⁶ B. Ehrenreich, *Rytuały krwi. Namiętność do wojny. Geneza i historia*, przeł. P. Kołyszko, Białystok 1997, s. 127.

przez to mężczyznami wybrakowanymi, niepełnymi³⁷. Z powyższymi rozpoznaniem pokrewne wydają się spostrzeżenia bohatera *Miasta niepokonanego* opisującego swojego znajomego, „człowieka czynu”:

Siedział oto przede mną ów okaz dziwnego gatunku walczących, który zawsze napełniał mnie niejasnym poczuciem własnego ubóstwa. Nigdy nie umiałem pojąć braku zmęczenia tych ludzi i ich życia, wyęžonego w jednym niezmiennym kierunku. Przychodzili na świat z jakimś zamiarem, i cała reszta to były wciąż ponawiane uparte zabiegi, mozolnie nawiązywane nici, które rwały się w rękach. Nie ustawali jednak. Nazywali to „robotą”. Tą nazwą myśleli o życiu. Życie było dla nich słowem zbyt mało treściwym. Nieraz czułem wstyd, że nie jestem z ich pnia, jak pragnąłem niegdyś. Ale kłamstwo w tych sprawach nie było możliwe³⁸.

Narrator powieści Brandysa odczuwa własną nieprzynależność, która łączy się z poczuciem wstydu³⁹, ubóstwa, niekompletności. Podobnie bohater *Jeziora Bodeńskiego* Stanisława Dygata, podczas wojny osadzony w obozie dla internowanych, rozmyśla nad swoim usytuowaniem w nie-męskiej, wykluczającej przestrzeni: „Tu nie ma mężczyzn ani spraw męskich. Mężczyźni są dzisiaj na froncie albo w oflagach”⁴⁰. Rozterki i „nie-doświadczenie” w przypadku bohaterów *Miasta niepokonanego* i *Jeziora Bodeńskiego* utożsamiano z inteligentką postawą, którą zanegowano tuż po wojnie. Za cechę literatury zaliczanej do nurtu tzw. „rozrachunków inteligentkich” Kazimierz Wyka uznał „egotyzm intelektualny i wzruszeniowy”, który „nie dopuszcza do pełnego kontaktu z rzeczywistością”⁴¹. Postawa przypisywana inteligentom wydawała się w tamtym okresie nieadekwatna, gdyż wymagano wtedy przedstawiania „optymistycznej wizji świata, odcięcia się od przesz-

³⁷ G. Mosse, *Nationalism and Sexuality. Middle-class Morality and Sexual Norms in Modern Europe*, Madison 1988, s. 114. Mosse przytacza wypowiedzi C. Isherwooda i G. Orwella. Por. także A. Wróbel, „Nie dać się uwieść”, czyli o zwodniczości mitu heroicznego, „Teksty Drugie” 2011, nr 4.

³⁸ K. Brandys, *Miasto niepokonane. Opowieść o Warszawie*, Warszawa 1947, s. 80. Kolejne cytaty lokalizuję w tekście po skrócie Mn.

³⁹ Należy jednak podkreślić, że postawa głównego bohatera *Miasta niepokonanego* jest wyraźnie ambiwalentna względem kwestii heroicznych, co widać szczególnie w partiach krytycznie odnoszących się do powstania warszawskiego. Zdaje się, że wspomniane we fragmencie poczucie wstydu ma inny wymiar, gdy bohater z przejęciem opisuje los żydowskich powstańców: „Chciałem być blisko nich, gdy gnębił mnie wstyd, że nie jestem z nimi” [Mn, s. 210]; „Pragnąłem być blisko nich, i aby mi wiatr przyniósł jakiś odruch ich walki” [Mn, s. 211].

⁴⁰ S. Dygat, *Jezioro Bodeńskie*, Warszawa 1987, s. 397. Szczegółową analizę „nie-doświadczenia” w tej powieści prezentuję w artykule „Nie dać się uwieść”...

⁴¹ K. Wyka, *Pogranicze powieści*, s. 183.

łości”⁴². Bohaterowie powieści „rozrachunkowych” określani bywali, często również przez samych siebie, „za pomocą samych negacji: niemożność, nie-tożsamość, nieautentyczność, niedojrzałość”⁴³. Niezależnie od faktu, że krytyka inteligencji wynikała zarówno z kryzysu etosu inteligenckiego podczas wojny, jak i tego, że negatywny obraz tej grupy społecznej służył walce politycznej i ideologicznej⁴⁴, zespół cech z nią kojarzonych pozostawał w opozycji do heroicznego kanonu.

Czy „hymn śpiewa bard załęczony”?

Zdaniem Jerzego Ziomka *Miasto niepokonane* ukazało się drukiem jako pierwsze, gdyż „zaspokajało w pewnej mierze potrzebę patetycznego hymnu o bohaterstwie okupacyjnych lat” Warszawy⁴⁵. *Drewniany koń* przedstawiał zaś, ujętą w groteskową i ironiczną konwencję, „niemoc” inteligenta. Główny bohater w czasach dzieciństwa nie umiał wujkowi rotmistrzowi „zwierzyć swych bohaterskich tęsknot”⁴⁶. Gdy zainteresowany zabawą wujek zbliżył się do niego ten wyznał: „zaśliniłem się i straciłem władzę nad lewym okiem, które wpłynęło pod powiekę. Odtąd przestał się mną zajmować, stałem się istnieniem wyłącznie cywilnym” [Dk, s. 84], co nieustannie ciąży:

Ten ślinotok mści się na mnie ciągle. Gdyby udało mi się w swoim czasie zostać rotmistrzem w pułku mego wuja, sądzę, że dziś byłbym kim innym. Miałbym zapewne szersze piersi, mocniejsze mięśnie i mniej wątłą szyję, nie garbiłbym się, moje kolana, uda i ręce przywykłyby do władzy nad koniem, a mój głos byłby grubszy i, być może, pachniałbym jakąś męską mieszanką tytoniu, potu i wody kolońskiej [...] [Dk, s. 84].

Główny bohater podczas pierwszych dni wojny, ogłuszony hukami zatrzaśniętej bramy, wypada przez okno swojego mieszkania, co komentuje następująco: „Wkroczenie nieprzyjaciela do miasta zastało mnie w szpitalu miejskim, gdzie przeleżałem trzy miesiące z naruszonym kręgosłupem, wstrzą-

⁴² M. Brzóstowicz-Klajn, *Inteligencji obraz*, w: *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasiak, Kraków 2004, s. 80.

⁴³ A. Sobolewska, *Polska proza psychologiczna (1945–1950)*, Wrocław 1979, s. 101.

⁴⁴ M. Brzóstowicz-Klajn, *Inteligencji obraz*, s. 80.

⁴⁵ J. Ziomek, *Kazimierz Brandys*, Warszawa 1964, s. 12.

⁴⁶ K. Brandys, *Drewniany koń*, Warszawa 1958, s. 84. Kolejne cytaty lokalizuję w tekście po skrócie Dk.

sniętym mózgiem i sercem zobojętniałym na historię” [DK, s. 168–169]⁴⁷. Po wyjściu ze szpitala dowiaduje się, że uniknął w ten sposób śmierci, na którą zostali skazani wszyscy mieszkańcy jego kamienicy. W trakcie wojny zaś zostaje wplątany w działania Okręgowej Komendy Odwetu (OKO) skupiającej „narodowych chłopców” [Dk, s. 193]. Tuż przed planowaną przez nich akcją zbrojną traci przytomność, przerażony zastrzeleniem przez hitlerowców gospodarza kamienicy. W konsekwencji dwanaście dni spędza leżąc w łóżku, przez co omija go udział w planowanym, a ostatecznie niedokonanym zamachu na niemieckiego generalnego gubernatora. „Nie-doświadczenie” zyskuje zatem wymiar somatyczny. Leżenie w szpitalu czy w łóżku staje się znakiem tożsamości bohatera, niejako fizycznym świadectwem duchowej bierności, którą mu przypisywano. O *Drewnianym koniu* Jerzy Ziomek pisał, że to powieść „o stronie biernej ludzkiego losu”⁴⁸.

Wydawałoby się, że *Miasto niepokonane*, w którego pierwszych recenzjach podkreślano patos opowieści o heroicznym losach miasta⁴⁹, prezentuje inną narrację. Zdaniem Ziomek można jednak zobaczyć tu kolejną wersję inteligentkiego losu, gdyż „te dwie powieści wzajemnie się wyjaśniają”⁵⁰. *Drewniany koń* został uznany przez badacza za utwór o „widoku z okna”, *Miasto niepokonane* zaś – o „widoku z fotela”⁵¹. Obie pozycje oglądu rzeczywistości funkcjonują w tym ujęciu jako znaki nie-uczestniczenia bohaterów inteligentkich w dziejącej się wokół nich dramatycznej rzeczywistości wojennej. Powieść otrzymała co prawda nagrodę miasta Warszawy w 1948 roku, ale pojawiły się o niej również opinie wyjątkowo krytyczne. Warto przytoczyć dłuższe fragmenty artykułu Juliana Lewańskiego:

Za podstawowe narzędzie opisu wybrał Brandys pamiętnik narratora. W czasie relacji zarysowuje się niekompletna, zdeformowana postać inteligenta, mówiącego o wielkich i groźnych dniach stale w pierwszej osobie. [...] W czasie wojny rośnie tylko bagaż intelektualny informatora, on sam natomiast ukazuje się przeważnie w niezbyt pochlebnych oświetleniach. Typowy inteligent, zblazowany, włóczący się po restauracjach, bez protestu wypożyczający ukochaną kobietę efektownemu lotrowi. Mieszczuch, który cierpi tylko lęki przed Niemcami, a potrafi co najwyżej asystować, gdy jego narzeczona okrada volksdeutsch'a. Nie po-

⁴⁷ Co ciekawe, w podobny sposób o rozpoczęciu wojny pisze bohater *Miasta niepokonanego*: „Pierwszy głos mojej wojny nie był hukem dział. Przespałem poranny nalot w dniu wybuchu. [...] Wróg wtargnął w granice Ojczyzny, kiedy ja spałem z kołdrą zaciągniętą pod brodę. Gdzie był wówczas mój brat? Pozazdrościłem wszystkim, których wojna spotkała szczerzej i prawdziwiej [...]” [Mn, s. 22].

⁴⁸ J. Ziomek, *Kazimierz Brandys*, s. 15.

⁴⁹ Tamże, s. 21.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, s. 22.

trafimy zrozumieć, dlaczego mądrych obserwacji, opisu najwznioślejszych czynów, każe nam autor słuchać z ust osobnika odrażającego. W dodatku wydarzenia, bohaterowie nie mają swojego życia – dowiadujemy się o nich tylko z relacji naszego niesympatycznego informatora. Cały czas pozostaje on jedynym świadkiem wszelkich wypadków, jest jedynym „bohaterem”. Narzędzie wypowiedzi zawiodło: nie jesteśmy zadowoleni z okularu, przez który pokazano nam całe miasto równorzędnie, z tą samą ostrością⁵².

Inteligentki bohater *Miasta niepokonanego* określany jest negatywnie jako „mieszczuch”, „osobnik odrażający”, „niesympatyczny”. Lewański wyraża swoje niezadowolenie również z „egotyzmu” narratora-bohatera i jego biernej postawy:

Lojalnie autor przyznaje, że ludzie czynu nie znajdowali się w takiej sytuacji. Myśleli o Warszawie prosto, choć może fałszywie. Czytać więc książkę należy jako pamiętnik i apologię ludzi słabych, bezwolnych. Tych, którzy tylko obserwowali, przeżywali, lękali się, cierpieli nad upadkiem bliźniego. [...] Kłamię narrator, ilekroć pisze, że kochał Warszawę: nie dał tego żadnych dowodów, co najwyżej lubił się włóczyć po Nowym Świecie. [...] Trudno przypuścić, aby *Miasto niepokonane* zaspokoilo oczekiwania na książkę o Warszawie Walczącej⁵³.

Jerzy Ziomek wspomina o tej wypowiedzi w swoim opracowaniu twórczości Brandysa i dystansuje się wobec niej w następujący sposób:

Przesada, to nie jest wcale osobnik odrażający. Ale jest to z pewnością kreacja antyromantyczna. Narrator nie jest Tyrteuszem, Narrator nawet nie dzieli tak zdomowionego w polskiej literaturze kompleksu poetów romantycznych, poetów-niekombatantów⁵⁴.

Badacz akcentuje także „śmiałość pomysłu” Brandysa: „oto hymn śpiewa bard załęczniony” [podkr. – J.Z.]⁵⁵. Nie sposób jednak nie zauważyć wspólnego rysu wybrzmiewającego w recenzjach, nawet tych aprobatywnych. Jerzy Zawieyski również zwrócił uwagę na brak zapisu „oreźnej historii”. Pisarzowi „rozkosz składania hołdu” Brandysowi mąci jego wewnętrzny krytyk, jego własny głos „sceptyczny i krytycznie nadąsany”. Stąd też Zawieyski rozpiął swoje wątpliwości w formie dialogu. Przywołajmy charakterystyczny fragment:

⁵² J. Lewański, *Kazimierz Brandys: „Miasto niepokonane”, „Zeszyty Wrocławskie” 1948, nr 2, s. 191.*

⁵³ Tamże, s. 193.

⁵⁴ J. Ziomek, *Kazimierz Brandys, s. 22.*

⁵⁵ Tamże.

– Książka opisuje dzieje Warszawy za okupacji [...]. Każdy wie, że miasto tych czasów oznaczało walkę i to wieloraką od „małego sabotażu” poprzez „wielki sabotaż” do zorganizowanej akcji wojskowej. Pomijam już choćby fakty cywilnej konspiracji oświatowo-kulturalno-społecznej, które także stanowią część tamtej orężnej historii. Cóż z tego prawdziwego historycznego nurtu znajdujemy w „mieście niepokonanym”? Właściwie nic. [...] Prawdę o historii miasta mógłby napisać ten, kto sam był w środku działań konspiracyjnych, w samym sercu tej historii. [...]

– Zadanie tej książki jest skromniejsze niż to, jakiego byś pragnął – jest to przeżycie cywila, outsidersa, – jest to relacja niejako abohaterska o bohaterstwie. To także jest ciekawe i nawet ważne⁵⁶.

Krytyczna konceptualizacja postawy bohatera *Miasta niepokonanego* zdaje się zgodna w swoich węzłowych punktach z oceną *Pamiętnika z powstania warszawskiego* Mirona Białoszewskiego dokonaną przez Wojciecha Żukrowskiego. Żołnierz i członek podziemia dobitnie skrytykował cywilną postawę Białoszewskiego, na co zwróciła uwagę Maria Janion: „Nie lubi Żukrowski rozczytanych poetów, maruderów i cwaniaków, w ogóle maminsyneków i mięczaków-cywilów [...]”⁵⁷. Oddajmy głos samemu Żukrowskiemu:

Jak już [...] oswoimy się z ćwierkaniem Białoszewskiego, rośnie poczucie monotonii, a potem przychodzi rozczarowanie i złość, dlaczego on tak wyprał z myśli swojego bohatera, zrobił z niego wyłącznie przewód pokarmowy, wyplosza z amputowaną pamięcią i zdolnością do kojarzenia, embrion pływający w roztworze cudzej walki, kulący się odruchowo i szukający mamy. [...] Mamy do czynienia z nieco wyrośniętym niemowlakiem, którym rządzi mamunia i przewód pokarmowy, kto go wezwie, tego słucha, topielec wydarzeń wleczony prądem⁵⁸.

Określenia Żukrowskiego wyraźnie lokują powstańczą opowieść Białoszewskiego po stronie kobiecej, na co wskazuje wodna metaforyka („topielec wydarzeń”, „embrion pływający”), i matczynej. Jako „embrion”, „wyrośnięty niemowlak” nie przeszedł on procesu separacji od matki, a tym samym nie ukonstytuował się jako dojrzały mężczyzna, zdolny spełnić swój męski i patriotyczny obowiązek.

Zestawienie tych dwóch odmiennych ujęć wojennej Warszawy w opisywanych nieheroicznie doświadczeniach powieściach Brandysa i Białoszewskiego pokazuje, że nie-uczestniczenie wyklucza z *imaginarium* wspólnoty, w której

⁵⁶ J. Zawieyski, *Liryczna opowieść o Warszawie*, „Odrodzenie” 1948, nr 10, s. 4.

⁵⁷ M. Janion, *Płacz generała*, s. 90.

⁵⁸ W. Żukrowski, *Mironek w powstaniu*, „Nowe Książki” 1970, nr 19, s. 1193, cyt. za: M. Janion, *Płacz generała*, s. 90.

męskość wyznacza czyn. Choć co prawda w samej powieści Brandysa pojawiają się typowe dla ówczesnej epoki samookreślenia podkreślające pewne niezaangażowanie inteligenta⁵⁹, to czy w istocie jednak niemoc, pasywność tego bohatera nie są hiperbolizowane? Dla tego cywilnego obserwatora formę uczestnictwa stanowi bowiem pisanie:

Pisałem wówczas dużo. [...] Byłem wówczas człowiekiem o tyle zagubionym, że utożsamiałem siebie ze światem mego dzieła. [...] Pragnąłem przenieść na karty książki historię mego serca [...]. Czy uda mi się – myślałem – znaleźć odpowiedź na wielkie pytanie tej wojny, zwrócone do człowieka? Jaki mają w niej sens dzieje świata i ludzi? Jak wytłumaczyć zło w niej zawarte? [...] Lękałem się nienapisanych stron mej książki, podobnie jak nadciągających wojennych miesięcy i lat [Mn, s. 162]⁶⁰.

W powieści zarysowuje się również pewna „niechęć” czy też „obawa heroiczna”. Zastanawiając się, czy włączyć się w działalność konspiracyjną, bohater stwierdza:

Zapominasz tylko o jednym: w tym wszystkim jesteśmy my, nasi rodzice, bliscy, nasz lęk. Czy wytrzymałbym śledztwo na Szucha? Nie chcę przecież być zdrajcą. A myślę, że mogłoby się dziś znaleźć niejedno tłumaczenie dla tego, który zdradził. Strach to, zdaje się, okropna rzecz. I tu nie idzie o śmierć, ale o to, co oni zrobią z człowiekiem przedtem. Na naszym podwórzu bili kiedyś chłopca żelaznym szpadlem po głowie. Patrzył na to mój ojciec. Tu już nawet nie strach, ale sprawa komórek, tkanek, naczyń krwionośnych. – A jeśli nie wytrzymam [Mn, s. 81–82].

W *Mieście niepokonanym* elementem dekomponującym paradygmat bohater-ski okazuje się choćby strach: zwyczajny, ludzki, ale jednak – „niemęski”. Spojrzenie na stereotypową niemoc inteligenta wbrew narosłym ustaleniom interpretacyjnym pozwala dostrzec pod dominującym w czasie tużpowojennym komentarzem ideologicznym przypisującym inteligentom pasywność i słabość ideę nie-uczestnictwa w zbiorowo narzucanym heroizmie. Lektura tych tekstów odsłania wówczas sensy inne, związane z narracją cywilną i przygodami męskiego podmiotu w tej sytuacji. „Nie-doświadczenie” inteligentkich bohaterów wymaga znacznie bardziej poszerzonej refleksji. Istotny

⁵⁹ Np. określa on wojnę jako ferie: „A jednak wiedziałem, że będzie wojna. Czuję, że zbliżają się wielkie ferie, które zwolnią mnie z licznych obowiązków, jakie musiałbym wypełnić, aby nie zostać w tyle” [Mn, s. 14].

⁶⁰ Zresztą przyjaciel bohatera proponując mu działalność konspiracyjną zwraca uwagę na konieczność pisania – w tym przypadku artykułów – jako formy oporu: „Nikogo nie zbawisz artykułem, to prawda, ale zapełnij nim ułamek rzeczywistości, która musi trwać przeciw nim [Niemcom]” [Mn, s. 81].

wyduje się namysł nad tym, czy nie jest ono przejawem traumy ściśle związanej z II wojną światową, przekreślającą przedwojenny układ odniesienia, traumy, która ukształtowała bohaterów powieści „rozrachunkowych”. Wypada jednak zastanowić się także nad tym, czy nie-uczestniczenie inteligentnego bohatera nie wynika z rządowych działań i polityki dwudziestolecia międzywojennego oraz narastającej wówczas fali rodzimego faszyzmu i antysemityzmu. W tym kontekście wybrzmiewa także pytanie o wpisane w narrację rozrachunkowe wyczekiwanie wojny⁶¹ jako – z jednej strony – przejaw pewnej męskiej tęsknoty za walką, z drugiej zaś pragnienie doznania ulgi od napięć lat 30. XX wieku⁶². Szczegółowa analiza uwzględniająca wszystkie te kwestie może rzucić pełniejsze światło na „nie-doświadczenie”.

„Heros nie może przecież się wylegiwać”

Nieco inaczej wojnę i nie-uczestnictwo w niej przedstawia Brandys w opowiadaniu *Jak być kochaną* (1960). Heroiczność w utworze dekonstruowana jest z perspektywy kobiety. Podczas wojny opiekuje się ona mężczyzną przypadkowo skazanym przez hitlerowców na śmierć za podziemny wyrok, którego nie dokonał. Istotne wydają się wątki podjęte w recenzjach filmu wyreżyserowanego w 1962 roku przez Wojciecha Hasa na podstawie scenariusza Kazimierza Brandysa. W nich bowiem uwypuklono aspekty związane z cywilnością, bohaterszczyzną, a więc pośrednio również z „nie-doświadczeniem”. Krytycy zauważyli, że „w przeciwieństwie do liderów szkoły polskiej, traktujących wojnę w kategoriach narodowo-historycznych”, Has pokazał ją jako „czas indywidualnej próby”⁶³, zwrócił uwagę na inne niż w narodowej mitologii oblicze heroizmu – „drażniące «prywatne»”⁶⁴. Dzieło reżysera uznano za pozycję polskiej szkoły „bez barykad”⁶⁵, utwór pacyfistyczny, należący do „polskiej serii «antybohaterskiej»”⁶⁶. Okupacja ukazana w nim została z punktu widzenia zwykłego bohatera: „Jak dotychczas, film nasz interesował się – i to wyłącznie – losami Polaków walczących, co daje obraz naszego kraju w tym czasie jako zaludnionego

⁶¹ Por. np. P. Hertz, *Sedan*, S. Kisielewski, *Sprzysiężenie*.

⁶² Por. K. Brandys, *Listy do Pani Z. Wspomnienia z teraźniejszości, 1957–1961*, Warszawa 1968, s. 135–137.

⁶³ K. Demidowicz, *Prywatna wojna Felicji*, „Film” 1999, nr 8, s. 112.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Z. Kałużyński, *Barykada broniona przez jedną kobietę*, „Polityka” 1963, nr 3, s. 8.

⁶⁶ Tamże.

partyzantami, bądź też osobami ukrywającymi pepesę na strychu i tylko oczekującymi na okazję, by walnąć seryjkę”⁶⁷. Pomocna w tym kontekście jest koncepcja bohaterów dnia codziennego. Jak zauważa Herfried Münkler, choć „postać bohatera jest obiektem społecznej fascynacji począwszy od *Iliady* [...] aż do dzisiejszych produkcji Hollywoodu” to jednak „bohater nie musi być przy tym bojownikiem; istnieją także «bohaterowie dnia codziennego», których heroizm objawia się nie w walce z bronią w ręku i zabijaniu przeciwnika”. Podkreśla on jednak, że „wizerunek bohatera jest z reguły ściśle powiązany z przemocą i wojną”⁶⁸.

Główni bohaterowie opowiadania Brandysa to aktorzy wcielający się w role Hamleta i Ofelii. Ich próby do spektaklu przerwał wybuch wojny. Codzienne, „cywilne” bohaterstwo Ofelii-Felicji⁶⁹, związane z opieką nad mężczyzną, ukrywaniem go, demitologizuje fantazje Rawicza. Obserwujemy go zastygniętego w hamletycznym geście, który w tradycyjnej interpretacji oznacza „niezdolność do wszelkiego działania, do jakiegokolwiek czynu czy postanowienia...”; „niezdolność do teraźniejszości”⁷⁰. Rawicz jest bierny, „kobięcy”, a jego „leżenie” (ukrywanie się) „między tapczanem a ścianą”⁷¹ podczas gwałtu na Felicji – antybohaterskie. Jak zauważyła bowiem Janion, analizując „leżenie” Białoszewskiego – „heros nie może przecież się wylegiwać”⁷². „Leżenie” Felicji-Ofelii podczas gwałtu wpisuje się zaś w narrację wojenną – gwałt bowiem „niszczy wśród mężczyzn przegranej strony pozostałe iluzje władzy i posiadania. Ciało zhańbionej kobiety staje się ceremonialnym polem bitwy, miejscem zwycięskiej parady”⁷³.

W opowiadaniu „cywilność” Rawicza ujęta została niejako w kategorii hamletyczne, dostarczające ram narracyjnych dla męskiego „nie-doświadczenia”. Brandys pośrednio wskazuje na brak wzoru dla cywilnej, „biernej” sy-

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ H. Münkler, *Zmierzch bohaterów. O wspólnotach heroicznych i postheroicznych*, „Dziennik. Europa – Tygodnik Idei” 2007, nr 47, s. 13.

⁶⁹ W opowiadaniu nie poznajemy prawdziwego imienia bohaterki, dlatego posługuję się tym nadanym jej jako postaci w audycji radiowej, w której odtwarzała ona rolę Felicji.

⁷⁰ R. Jaworski, *Hamlet wtóry. Królewic wszechświata*, Warszawa 1995, s. 271, cyt. za: M. Sugiera, *Hamlet dwa razy przepisany: «Horsztyński?» Słowackiego i «Hamlet wtóry» Romana Jaworskiego*, w: *Poetyka kulturowa polskiego Szekspira*, red. A. Adamięcka-Sitek, D. Buchwald, Warszawa 2011, s. 98.

⁷¹ K. Brandys, *Jak być kochaną*, w: tegoż, *Jak być kochaną i inne opowiadania*, Warszawa 1970, s. 162. Kolejne cytaty lokalizuję w tekście po skrócie Jbk.

⁷² Por. M. Janion, *Plac generała*, s. 96.

⁷³ S. Brownmiller, *Against Our Will: Men, Women, and Rape*, Fawcett Columbine, New York 1993, s. 38, cyt. za: U. Jarecka, *Nikczemny wojownik na słusznej wojnie. Wybrane aspekty obrazu wojny w mediach wizualnych*, Warszawa 2009, s. 103.

tuacji wojennej, stąd być może symboliczne wykorzystanie wątków szekspirowskich. Opowiadanie nie tyle powtarza ciąg wydarzeń tworzących fabułę *Hamleta* Williama Szekspira, co w swoim nawiązaniu do dramatu twórczo przeformułowuje tę opowieść. Pisarza nie interesują konstelacje rodzinne, zgodnie z tradycją psychoanalityczną koncentrujące się choćby na kompleksie Edypa czy na synowskiej powinności względem nakazu Ojca, lecz alternatywna wersja losów Hamleta, ukazująca go na tyłach wojennej sceny, służąca narracji antyheroicznej. Mimo że tradycyjnie Ofelia traktowana jest jedynie jako „siła napędowa działań Hamleta”, posiada ona jednak „swą własną historię” ściśle sprzężoną z „historią jej reprezentacji”⁷⁴. Wydaje się, że w opowiadaniu następuje przesunięcie, że to Ofelia jest postacią centralną, a nie Hamlet (Rawicz)⁷⁵.

Rawicz, nie mogąc wpisać się w narrację heroiczną, popełnia samobójstwo, niejako ofeliczny gest, sytuujący go po stronie kobiecości. Niemożność podjęcia wojennej gry, męskie „nie-doświadczenie” kwestionuje heroiczny paradygmat. Dodatkowo (nie)heroiczna ofiara Felicji obnaża walkę Rawicza o uznanie i odnalezienie własnego miejsca w kulturze. Rawicz nie potrafi bowiem zaakceptować swojej niemęskiej przygody. Wyznaje bohaterce: „W tamtych latach. Płacę teraz za nie. [...] tamto wszystko się nie opłaciło. [...] Te lata, w których mnie ukrywałaś [...] powinienem był pójść i dać się im rozstrzelać. [...]” Jest on bowiem przekonany: „Gdybym wtedy nie pozwolił ci się przewieźć tą dorożką, dziś mówiliby o mnie jako o bohaterze” [Jbk, s. 175–177]. Niemożliwość usytuowania się w męskim porządku heroicznym powoduje stopniową degradację bohatera:

pił – puchł z wódki. W tych latach widziałam wszystkie jego role. Wszystkie złe, żadne. Był nabrzmiały i pusty, czułam, że nie chce mu się grać. [...] Mówili, że nie potrafi opanowywać tekstów, lękał się większych ról. Co noc wynoszono go z knajpy. Krzyczał: – To ja zabiłem Petersa! – Podobno po kilku kieliszkach bełkotał to w ucho każdemu, kto z nim pił... [Jbk, s. 172]

Rawicz przez nieprawdziwe oskarżenia został zamknięty w sferze fikcyjnej, niejako odgrywał swoje uczestnictwo. W istocie jednak to „nie-doświadczenie” było realne.

Każdy z trzech omówionych utworów Brandysa inaczej zarysowuje „nie-doświadczenie”. Powstały one w odmiennym czasie historycznym, co

⁷⁴ E. Showalter, *Przedstawiając Ofelię: kobiety, szaleństwo i zadania krytyki feministycznej*, przeł. K. Kujawska-Courtney, W. Ostrowski „Teksty Drugie” 1997, nr 4, s. 152.

⁷⁵ Postać kobiecej bohaterki w opowiadaniu wymaga znacznie bardziej szczegółowej analizy, na którą nie ma tu miejsca. Bohaterka w istocie jest figurą męskiego pisania, narracyjnym zabiegiem, maską męskiego autora.

z pewnością wpłynęło na zaprezentowany w nich sposób opowieści. Debiutanckie, *Drewniany koń* i *Miasto niepokonane*, wyrosły z niechęci pisarza do świata dwudziestolecia międzywojennego, równocześnie wpisując się w szczególnie tużpowojenne zapotrzebowanie na krytykę postaw przedwojennych inteligentów⁷⁶. W okresie późniejszym twórczość Brandysa ewoluowała w stronę socrealizmu, czego przykładem są choćby *Obywatele. Jak być kochaną* zaś ukazało się w tomie *Romantyczność* zwiastującym zasadniczą zmianę. Ten zbiór opowiadań bowiem „stanowi jednoznaczne odejście [Brandysa – dop. A.W.] od marksistowskiej koncepcji dziejów i marksistowskiej wizji człowieka”⁷⁷. Przedstawienie wojennego „nie-doświadczenia” wpisuje się w popaździernikową rewizję obrazu lat wojennych, w nurt „szyderczy”. *Jak być kochaną*, podobnie jak powstały na podstawie tego utworu film, to opowieść o wojnie jako czasie „nie-prawdy”⁷⁸, o teatrze masek i pozorów⁷⁹, co stanowi zresztą charakterystyczny rys całej twórczości Brandysa, poczynszy już w zasadzie od *Drewnianego konia*. Jego główny bohater, podczas zebrania Okręgowej Komendy Odwetu, na prośbę znajomego udaje samego Najwyższego Komendanta. Podobnie więc jak Rawicz, choć nie w takim stopniu i z innych pobudek, odgrywa swoje uczestnictwo. Fikcja maskuje „nie-doświadczenie”⁸⁰.

Groteskowo przedstawionego inteligenta w *Drewnianym koniu* czy bohatera opisującego wojenną Warszawę w *Mieście niepokonanym* łączy z Rawiczem, teatralnie doznającym rzeczywistości, niepatetyczne, nieheroiczne, w istocie cywilne doświadczenie lat okupacyjnych. Wyrażone niezwykle plastycznie aspekty męskiego (nie)radzenia sobie z wstydlivym „nie-doświadczeniem” w *Jak być kochaną* pokazują najdobitniej to, co wybrzmiewa również w tle tużpowojennych powieści bądź odsłania swoje sensory w ich recepcji. Jedynie próby wpisania się w heroiczny mit stwarzają szansę na sprostanie wymogom męskości. Nie dziwi więc, że tęsknota za formacyjną struk-

⁷⁶ Por. A. Czyżak, *Kazimierz Brandys*, s. 18.

⁷⁷ S. Wysłouch, *Od socjologii do etyki. O twórczości Kazimierza Brandysa*, „Pamiętnik Literacki” 1989, z. 3, s. 130.

⁷⁸ P. Zwierzchowski, *Kino nowej pamięci. Obraz II wojny światowej w kinie polskim lat 60.*, Bydgoszcz 2013, s. 294.

⁷⁹ M. Kornatowska, *Księga iluzji, księga snów. O twórczości Wojciecha Hasa*, w: *Kino polskie w trzy-nastu sekwencjach*, red. E. Nurczyńska-Fidelska, Kraków 2005, s. 58–59, cyt. za: P. Zwierzchowski, *Kino nowej pamięci*, s. 294.

⁸⁰ Wspomniana sytuacja z *Drewnianego konia* stanowi pewnego rodzaju zapowiedź nie tylko *Jak być kochaną*, ale również znacznie późniejszego *Ronda* (1982), traktującego o wymyśleniu organizacji konspiracyjnej przez mężczyznę chcącego uchronić ukochaną kobietę przed prawdziwą działalnością podziemną. Fikcja zaczyna jednak mieszać się z rzeczywistością, a w istnienie organizacji wierzy coraz więcej osób [por. A. Czyżak, *Kazimierz Brandys*, s. 11].

turą doświadczenia wojennego, żołnierskiego tli się niepostrzeżenie, acz znacząco, na marginesach narracji tych dwóch utworów Brandysa. Na samo „nie-doświadczenie” zaś nie należy patrzeć jako na stereotypową słabość męskiego podmiotu, warto dostrzec w nim również pewien gest oporu, odmowę utożsamienia się z narzucanym porządkiem symbolicznym.

Bibliografia

- Brandys Kazimierz, *Drewniany koń*, Warszawa: Czytelnik, 1958.
- Brandys Kazimierz, *Jak być kochaną*, w: tegoż, *Jak być kochaną i inne opowiadania*, Warszawa 1970, s. 146–180.
- Brandys Kazimierz, *Miasto niepokonane. Opowieść o Warszawie*, Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”, 1947.
- Brzostowicz-Klajn Monika, *Inteligencji obraz*, w: *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasiak, Kraków: Universitas, 2004, s. 79–85.
- Czapliński Przemysław, *Resztki nowoczesności: dwa studia o literaturze i życiu*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2011.
- Czyżak Agnieszka, *Kazimierz Brandys*, Poznań: Dom Wydawniczy „Rebis”, 1998.
- Demidowicz Krzysztof, *Prywatna wojna Felicji*, „Film” 1999, nr 8, s. 112.
- Ehrenreich Barbara, *Rytuály krwi. Namiętność do wojny. Geneza i historia*, przeł. P. Kołyszko, Warszawa: Jacek Santorski & CO Wydawnictwo, 2001.
- Gombrowicz Witold, *Wspomnienia polskie. Wędrowki po Argentynie*, Warszawa: Res Publica, 1990.
- Herman Judith, *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*, przeł. A. Kacmajor, M. Kacmajor, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004.
- Janion Maria, *Plac generała. Eseje o wojnie*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 1998.
- Kałużyński Zygmunt, *Barykada broniona przez jedną kobietę*, „Polityka” 1963, nr 3, s. 8.
- Lewański Julian, *Kazimierz Brandys: „Miasto niepokonane”*, „Zeszyty Wrocławskie” 1948, nr 2, s. 188–193.
- Lozińscy Maja i Jan, *Ułani, poeci, dżentelmeni. Męski świat przedwojennej Polski*, Warszawa: Dom Wydawniczy PWN, 2014.
- Mosse George Lachmann, *Nationalism and Sexuality. Middle-class Morality and Sexual Norms in Modern Europe*, Madison: The University of Wisconsin Press, 1988.
- Münkler Herfried, *Zmierzch bohaterów. O wspólnotach heroicznym i postheroicznym*, „Dziennik. Europa – Tygodnik Idei” 2007, nr 47, s. 13–15.
- Piwińska Marta, *Legenda romantyczna i szydery*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1973.
- Sekuła Aleksandra, *Chłop Kmicicem. Zmiana wyobrażeń tożsamościowych (1960–1999 i dalej)*, w: *Rok 1966. PRL na zakręcie*, red. K. Chmielewska, G. Wołowicz, T. Żukowski, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN. Wydawnictwo, 2014, s. 299–312.
- Sobolewska Anna, *Polska proza psychologiczna (1945–1950)*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1979.

- Tomasik Tomasz, *Wojna – męskość – literatura*, Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, 2013.
- Wróbel Agnieszka, „Nie dać się uwieść”, czyli o zwodniczości mitu heroicznego, „Teksty Drugie” 2011, nr 4, s. 147–160.
- Wróbel Agnieszka, „Rozhisteryzowany swoją niemocą” – męskość w twórczości Tadeusza Konwickiego (na podstawie „Sennika współczesnego”), „Teksty Drugie” 2015, nr 2, s. 336–352.
- Wróbel Agnieszka, „Wam potrzebny jest ojciec” – o powstańcach styczniowych, AK-owskich partyzantach i kryzysie męskości romantycznej. Przykład twórczości Tadeusza Konwickiego, w: M. Rudaś-Grodzka i in., *Rok 1863. Narodziny nowej Polski*, Warszawa 2016, s. 222–240.
- Wyka Kazimierz, *Pogranicze powieści*, wyd. 2, Warszawa: Czytelnik, 1974.
- Wyka Kazimierz, *Życie na niby*, Kraków: Universitas, 2011.
- Wysłouch Seweryna, *Od socjologii do etyki. O twórczości Kazimierza Brandysa*, „Pamiętnik Literacki” 1989, z. 3, s. 119–138.
- Zawieyski Jerzy, *Liryczna opowieść o Warszawie*, „Odrodzenie” 1948, nr 10, s. 4.
- Ziomek Jerzy, *Kazimierz Brandys*, Warszawa: Wiedza Powszechna, 1964.
- Żukrowski Wojciech, *Mironek w powstaniu*, „Nowe Książki” 1970, nr 19, s. 1191–1194.

“Non-experience” of War: Selected Works of Kazimierz Brandys

Summary

In her analysis of Kazimierz Brandys’s novels the author focuses on war and wartime as experience and “non-experience” in the perspective of Polish heroic myth and anti-civilian paradigm. In Polish culture romantic and heroic paradigm has substantial influence on the form of masculinity. Experience in this article is a metaphor, which includes participation in a war as a soldier. “Non-experience” in this perspective situates men on the margins of heroic culture. It further shows limitations of heroic culture and revises heroic tradition.

Keywords: masculinity, non-experience, war, heroic myth